

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 80 K. Za odosłaniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincję z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 8 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 88 K.

Na prowincję z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 8 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.

W państwie niemieckim kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4 halery.

Cena numeru pojedynczego 6 halery.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadysłać należy franko do Administracji „Głosu Narodu”. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckim. Reklama eye nieopieczętowane nie podlega opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcyja nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza 1. 85.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyjny i drukarni Nr 6344.
Adr. teleg.: „Głos Narodu” Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu” ulica św. Tomasza 1. 85. — Od wiersza drobnym pismem (petit) 20 halery, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halery od wiersza. 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEL-SCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: W Łowiczu biuro dzienników M. Sokółowski ul. 3-go Maja, K. Buchstalt ul. Karola Ludwika, W Przemyśle biuro dzienników J. Grodecki, M. Wall, E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Usarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryj W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien., Kolomyja Dolniński Feliks, drukarnia ul. Kościuski Nr 8. W Tarnowie M. Rockach biuro dzien. W Nowym Targu B. Massatach księg. Zakopane Księgarnia podhalańska, Głuszek, Zwoliński. W Wiedniu Haasenstejn i Vogler A. G. Wien 1/1, M. Dukes Nachf., Schalek, E. Braum Wien I, R. Mosse Wien II. W Berlinie Friedl S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz W. Chodakowska księgarnia. Kielec Kiebaczy biuro dzien. Lublin Gł. trafika. W Miechowie J. Masłowski księg. i czytelnia.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędowo ogłaszają dnia 22. lutego.

Wiedeń, dnia 23. lutego.

Wschodni i bałkański teren.

Nic nowego.

Nad Soczą.

Na froncie nad Soczą walki artylerii wogóle zwłaszcza koło Plawy były bardzo ożywione.

Wyprawa samolotów do Lombardii.

Jedna z naszych eskadr lotniczych podjęła atak na zakłady fabryczne w Lombardii. Dwa samoloty wtargnęły prztem dla rozwiadu aż do Mediolanu.

Inna eskadra zaatakowała włoską stację lotniczą i zakłady portowe w Desenzano nad jeziorem Garda.

Przy obydwu przedsięwzięciach zauważono wiele trafnych strzałów na obiektach ataku. Mimo gęstej strzelaniny z armat nieprzyjacielskich powróciły wszystkie samoloty nieuszkodzone.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler marszałek polny porucznik.

Urzędowe doniesienie włoskie.

Rzym (B. Kor.). Doniesienie Agencji Stefani podaje, że samoloty nieprzyjacielskie dnia 21. bm. przeleciały ponad kilku miejscowościami prowincji Mediolan i Brescya.

Szkoda wyrządzona jest nieznaczna. Ogółem cztery osoby zabite, kilka rannych wszystkie należały do stanu cywilnego.

Doniesienia prywatne.

Lugano (B. Kor.). Dziennik „Provincia di Como” donosi, że cztery czy też pięć samolotów przeleciało ponad Bergamo, jednak nie rzuciły bomb. Żołnierze je ostrzelali.

W okrogach Bergamo i Brianza widziano samoloty w kilku miejscach. Szereg podróży potwierdza jawienie się samolotów i rzucające bomb, które wyrzadziły spustoszenia, nie podają jednakże bliższych szczegółów ani też nie potwierdzają wiadomości o trafieniu zakładu gazowego. Cenzura w Medyolanie i kontrola graniczna znowu zostały zaostrożone.

Lugano (B. Kor.). Dzienniki medyolańskie okazują się znowu z wielkimi plamami białymi. W Medyolanie alarm trwał od g. 9. do 1. Ludność doznała w przeciwności do tygodnia poprzedniego uczucia wielkiej grozy niebezpieczeństwa zagrażającego równocześnie z zachodu, północy i wschodu. Także w Monza, Brescya i Weronie rozbrzmiewały przez cztery godziny sygnały ostrzegawcze. Działła ochronne i lotnicze włoscy pracowali bez przerwy, nie mogli jednakże wyrządzić szkody samolotom austro-węgierskim podozrząc, że — jak się zdaje — samoloty włoskie uciekały. Ponad jeziorem Garda wywiązała się regularna walka powietrzna, jednakże samoloty austriackie bez przeszkody uleciały dalej w kierunku południowym. W drodze powrotnej samoloty rzuciły szereg bomb na miejscowości, w których znajdują się zakłady wodne, mosty kolejowe, fabryki i inne obiekty, ważne dla fabrykacji amunicji czy też ruchu i niewątpliwie wyrządziły znaczne szkody materialne.

Strata w ludziach jak się zdaje, nie jest większą jak podał agencja Stefani.

Pod Souchez.

Berlin, dnia 23. lutego.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 22. lutego.

Po wielu niepomyślnych dniach wczoraj wyjasniające się powietrze doprowadziło do bardziej ożywionej działalności artyleriijskiej na wielu miejscach frontu, a w szczególności między kanałami La Basse i Arras, gdzieśmy na wschód od Souchez w łączności z naszym skutecznym ogniem wydarli w szturmie Francuzom 800 metrów ich stanowiska i wzięli do niewoli siedmiu oficerów i 319 żołnierzy.

Także między Somme a Oise, na froncie Aisny i w kilku miejscach w Szampanii wzmożła się działalność bojowa do większej gwałtowności.

(Dun sur Meuse, na prawym brzegu Mozy, około 30 km na północny zachód od Verdun. Przyp. Red.).

Wschodni i bałkański teren.

Położenie na ogół niezmiennione.

Naczelne kierownictwo armii.

Po zajęciu Erzerum.

Konstantynopol. (B. kor.) Dnia 21. lutego. Sprawozdanie urzędowe. Kierując się względami wojskowymi armia nasza bez strat cofnęła się na stanowiska położone na zachód od Erzerum, zniszczysz poprzednio położone 15 km na wschód od miasta stanowiska, jakoteż 50 starych dział, których nie można było przewieźć.

Rozpuszczone przez Rosyę fantastyczne wiadomości, jakoby Rosyanie w Erzerum zdobyli

tysiąc dział i wzięli 80.000 jeńców do niewoli, nie są prawdziwe. W rzeczywistości w okolicy Erzerum nie stoczono żadnej walki, pominąwszy walki, które rozegrały się w wyżej wymienionych stanowiskach.

Faktycznie Erzerum nie było żadną twierdzą, lecz miastem otwartym. Znajdujące się w okolicy przestarzałe fortyfikacje nie miały żadnej wojskowej wartości. Z tego powodu nie myślano o obronie miasta.

Na dalekim Wschodzie.

Pod Kut-el-Amara.

Londyn (B. Kor.). Urzędownie. Dnia 17. i 19. lutego samoloty obrzuciły bombami obóz angielski koło Kut-el-Amara, nie wyrządziły jednakże szkody. Wysyła posiłków dla generała Aylmera czyni dobre postępy.

Nad Kanałem Sueskim.

Głównokomenderujący na morzu Śródziemnym donosi, że przy wlocie wywiadówcom dokonany dnia 20. bm. nad wysuniętym stanowiskiem nieprzyjacielskim na wschód od kanału Sueskiego, jeden z naszych lotników zniżył się do wysokości 600 stóp i bombami stufuntowymi zniszczył nieprzyjacielską stację do wytwarzania siły elektrycznej koło El Hasama.

Z komisji gospodarczej Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

Komisja gospodarcza Koła dla spraw miejskich i przemysłowych powzięła na posiedzeniu dnia 18. lutego 1916. następujące uchwały:

1. Komisja ponownie uchwala domagać się od rządu utworzenia osobnego zakładu kredytowego dla miast według projektu, przedłożonego przez posłów dra Grossa i Stesłowicza i uprasza prezydium Koła o poczynienie w tym kierunku u rządu jak najszybciej potrzebnych kroków.

2. Przewodniczący Komisji ma przedłożyć sprawozdanie o wyniku układów z rządem w sprawie utworzenia osobnego zakładu kredytowego dla miast na najbliższym posiedzeniu komisji, które ma być zwołane najpóźniej do końca lutego br.

3. Celem uproszczenia i uzupełnienia akcyi wojennego Zakładu kredytowego należałoby wprowadzić następujące zmiany: a) dla stwierdzenia istnienia szkód wojennych lub wysokości tych szkód domaga się dyrekcja zakładu potwierdzenia starostw. Należałoby przepisać ten o tyle uzupełnić, aby Zakład wojenny zadowolniał się w braku potwierdzenia starostwa także innymi dowodami i by zakład pod tym względem czynił stronom możliwe ułatwienia; b) Zakład woj. kred. domaga się od właścicieli zakładów przemysłowych przedkładania szczegółowych planów odbudowy fabryk, położonych z bardzo wielkimi kosztami. Komisja zwraca się do prezydium Koła z prośbą o wpłynięcie na dyrekcję Zakładu, aby się przed wydaniem promesy zadowolniono kosztorysem odbudowy, zatwierdzonym przez fachowego inżyniera z tem, że plany dokładne mają być przedłożone przed wypłatą drugiej raty sumy pożyczkowej; c) Zakład woj. kred. rozszerzy swą działalność na kredyt komunalny dla gmin miejskich; d) Komisja przyciska się do uchwały komisji rolniczej, aby prezydium Koła interweniowało u ministra skarbu celem usunięcia z formularza skryptu dłużnika do wystawienia i prolongaty weksli obiegowych na pożyczoną kwotę.

4. Uprasza się prezydium Koła, aby uzyskało od rządu bezzwłoczne podwyższenie kapitału zakładowego Wojennego Zakładu kredytowego i postarało się, aby kapitał ten stał w miarę potrzeby był podwyższany.

5. Uprasza się prezydium Koła, aby na wypadek, gdyby został utworzony osobny zakład kredytowy dla miast, uzyskało u rządu powołanie Rady administracyjnej o dwóch przedstawicieli mniejszych własności.

6. Miastom analogicznie jak w Niemczech ma być otwarty kredyt wekslowy dla uzyskania środków na cele komunalne.

7. Uprasza się prezydium Koła o interwencję u rządu, aby rząd wypłynął na instytucje emisyjne, by zaległe odsetki i raty pożyczek komunalnych nie zabezpieczonych hipotecznie regulowały analogicznie, jak to przepisuje nowa ustawa o spłacie zaległych pożyczek hipotecznych i aby rząd przyznał w tym celu uwolnienie od stempli i należitości.

8. Uprasza się prezydium Koła, by spowodowało, jak najszybciej konferencję przedstawicieli Koła polskiego z reprezentantami rządu w sprawie podwyższenia i słusznego wymiaru zasiłku wojskowego dla rodzin rezerwistów i pospółtatków powołanych pod broń i z całym naciskiem nalegało na szybkie i sprawiedliwe załatwienie tej sprawy.

9. Komisja wyraża życzenie, aby przewodniczący komisji gospodarczych zapraszał na posiedzenie przedstawicieli Wydziału krajowego. Osobistości z poza Koła polskiego, które mają wziąć udział w posiedzeniach komisji, zapraszają mają przewodniczący komisji.

10. Na następne posiedzeniu komisji ma być omówiona sprawa apropracji i odpowiednich środków zaradczych.

11. Dla przygotowania wniosków dotyczących odbudowy miast, przemysłu i regodziej wybrano subkomitet złożony z posłów Godka, Grossa, Lisiewicza, Reucha i Stesłowicza.

zacya bankowa. Bank Galicyjski, około którego grupowały się dawniej najpierwsze polskie nazwiska rodowe, miał tem samem niejako cechę polskiego banku a potrzeba takiej rdzennie polskiej instytucji bankowej jest większą teraz gdy przesunęły się stopy graniczne. Pamiętamy, że w bankach kupia się pieniądze, a pieniądze to potęga. Niechże ta potęga będzie w naszych rękach i pod naszą dyrektywą, a wtedy niekrepowani skutecznie zdolamy popierać nasz przemysł, handel i rolnictwo, przyczem zyski z obrotów pieniężnych pozostałyby w kraju, wzmacniając naszą finansową pozycję.

Bank, oddający się na usługi rolnictwa, może dodatkowo pracować z korzyścią dla siebie, dla rolnictwa i dla kraju, zorganizowawszy wielkie działy koncentrujące np. całą dostawę dla rolników maszyn rolniczych, węgli, nawozów sztucznych, patronizując zakupno i sprzedaż bydła przez odpowiednie zaliczkowanie i cały szereg innych działań gospodarczych nadaje się do finansowego ujęcia, jak handel drzewny etc. etc. Dla celów większych inwestycji rolniczo-przemysłowych coraz bardziej nieodzownych jak: cukrownie, browary, gorzelnie itp., wymagające wieloletniej amortyzacji, mogłyby służyć obligacye przez Bank wydawane. Taki Bank agrarny jest nieodzowny i cieszyć się należy, że obecne poważne usiłowania zmierzają do stworzenia takiej organizacji.

Taka jednak finansowo-rolnicza działalność banku jak i długoletni kredyt hipoteczny, udzielany przez Galic. Tow. kred. ziem., Bank krajowy i inne instytucje nie wyczerpuje wszystkich zapotrzebowań i zadań kredytowych, a zwłaszcza w dziedzinie obecnie aktualnej: obrony polskiego posiadania ziemi, szczególnie zaś średniej własności. Tutaj rozchodzi się o szczegółowe zajęcie się i zaopiekowanie danym gospodarstwem, regulacją interesów kredytowych, układami z wierzycielami, spłatą sech spadkowych, fachowem i umiejętnym przeprowadzaniem konwersji długów albo wręcz ułatwianiem transakcyi majątków, z wytycznym celem, uwzględniającym polskiego posiadacza ziemi lub polskiego nabywcę.

W artykule „Ujemne i dodatnie” niedoceniamy autor znaczenia organizacji współdzielczej, znaczenia kooperatywy w spełnieniu powyższych zadań. Obrona i dążność utrzymywania ziemi wyłącznie w polskich rękach wymaga działania niezależnego od krajowych politycznych czynników, zmuszonych do liczenia się z rozmaitymi prądami i partjami i dlatego skup akcyi przez kraj — jak to proponuje autor artykułu — nie zupełnie odpowiedziałby celowi. Również propozycja skupu akcyi przez organizacje rolnicze nie da się przeprowadzić dla braku środków ze strony tych organizacyi. Pozostaje tylko jedna droga: Samopomoc.

Nie można nie liczyć się z zasadniczymi podstawami banku a stowarzyszenia współdzielczego. Bank polega na akcyach na okaziciela opiewających. Bank zależy od każdorazowych posiadaczy akcyi tj. od akcyonaryuszów, mających na celu własny interes, tj. jak największą dywidendę. Jednem słowem akcyjny bank jest organizacyą „kapitałową”, pracującą na dywidendę od akcyi. Kooperatywa zaś polega na związku „jednostek” złączonych wspólnością interesów, w danym wypadku ziemian. Siła kredytowa stowarzyszenia, niedorównującego akcyjnemu kapitałowi banku, wzmacnia się i potęguje przez solidarną, choćby ograniczoną poręką członków. Członek stowarzyszenia, ziemianin, jest współwłaścicielem instytucji i jako taki ma głos i możność skierowania instytucji na tory odpowiadające zadaniom obrony ziemi polskiej, potrzebom i celom ziemian. Rozmiar i siła finansowej działalności takiej kooperatywy zależy niezawodnie od poparcia kredytowego przez Bank austro-węgierski, Bank krajowy i inne instytucje krajowe, od umiejętnego oszczędzania administracyjnego zarządu instytucji — ale przedewszystkiem oprócz się musi na własnej pomocy przez jak najliczniejsze zrzeszenie się członków-ziemian z całym zrozumieniem praw i obowiązków kooperatywy. Ziemianie zrzeszając się w organizacjach!

Pod Toporowcami.

W stanowisku baterii haubic.

Sprawozdawca „Berliner Tageblatt” miał sposobność zwiedzić stanowisko polnej austro-węgierskiej baterii haubic na froncie besarabskim i przesyła następujący opis:

„W styczniu byłem w gościnie u pewnej baterii haubic w pobliżu Toporowiec.

Bateria stała na otwartej łące, gdyż odcinek nieprzyjacielski, przeznaczony dla niej do ostrzelania, właśnie tylko stamtąd można było skutecznie wiać na cel. Widziałem tutaj błoto, które chyba nazwać można bajeczem. Było w niem jednak coś, jakby kit spajający. Gdziekolwiek stąpił noga grzęźnie powyżej kostek: oleista ciecz wygładza wszelkie nierówności, o cieka zewsząd, chlupie, bryzga i... świeci jakimś dziwnym, mdłym blaskiem. Ludzie tak jednak do tego przywykli, że jest im nie swojsko, gdy na przymroczku, przyjdzie im stąpać po twardej grzodzie. Kwatera oficerska mieści się w małej szopie bez ścian; jest jednak przecie dach nad

głową. Kanonierzy wkopali się natomiast w ziemię; wypełnili doły słomą, zabezpieczyli płótnami namiotów przed przesiąkaniem wody i otuleni w futra stróżują.

Okręła nas cicha noc. Żołnierz spi; tylko nie-ruchome strażę wypatrują przestrzeń. Tak nie-miłosiernie uwięziony byłem daleką drogą, że podśledziwszy sobie w szopie trochę badyli kukurudzianych, zaszyty w worek, usnąłem momentalnie.

W tem o godzinie 1-szej w nocy, jakby przez zmore senną poczyną mi się zdawać, że deszcz pada. Już budzi się także kwatera. Tak — to deszcz, — powiada ktoś — ale czemu woda z dachu nie spada. Po chwili oficer komenderujący zrywa się na równe nogi. „Karabiny maszynowe rosyjskie”. Krótka komenda: „Wstawaj”. Jeszcze nie zdołałem wydobyc się z mego wora i przetrzeć oczu, a już usłyszałem głos ofiera: „Bateria; gotów”. Już był przy niej.

Wszelka chęć snu odeszła mnie, gdy pierwszy 15-centymetrowy granat rosyjski przeszywał gdzies góra ponad szopą, pod której ścianą stałem, drząc z chłodu i wzruszenia nerwowego. Po namyśle — ruszyłem jednak ku baterii, nie zdając sobie sprawy, że bryzga na mnie błoto, wyrzucone siłą opadających bezwładnie karabinowych kul rosyjskich. Nie wiem sam kiedy doszedłem do baterii.

Słyszę głos porucznika: „Komenda szóstka”. „Komenda szóstka” — powtarzają kanonierzy. „Strona 23,35”, „Libella 210”, „Szrapnel 24”. „Nastaw 21,75”, „Gotów”. „Ognia”. Ogień szedł po omacku, połączenie telefoniczne z wywiadówcą było bowiem przerwane.

A tu już także poczęły bić szrapnele rosyjskie. Ich ogień szedł ku wzgórzom przed nami, wybuchając tam słupami błysków i płomieni, jak w ów wieczór, kiedy pała sobótki. Co jakiś czas podnosiły się też na nieboskłon nasze rakiety, świecące zielonawem, drażniącym światłem.

Grzmot rósł w beznmiar. Komenda jedna po drugiej, coraz żywiej, coraz zapalczywiej; z przeciwnicy strony taka sama odpowiedź. Góra, tuż nad głowami naszymi przeszedł syk szrapnela. Głos porucznika: „Padni”. Jak strzała dopada każdy swego dołu. Na lewo od nas podnosi się fontanny. Znaleźli nas. Miazgi błota składają się w bukiety dziwnych kwiatów, wykwitają ku górze i z chłupem, targającym duszę, spływają ku dołowi. Szara masa błota podnosi się i opada, bulkoce, jakby gotowała. Bateria nasza milnie na kilka mgnień oka.

Ale jakby świeżych sił zaczęta podnosi się z długiego szeregu ustawionych haubic orkan ognia, dymu i grzmotów, nastaje chwila, w której traci się rachubę czasu, wszelką myśl o sobie, gdzie każdy żołnierz, jak maszyzna, niezawodnie, punktualnie podnosząca dźwięnie i tloki, spełnia służbę przy działach, nie wyczekując rozkazu, na wszystko zimny, równy, spokojny.

Przez strasznych kilka godzin, szedł odtąd niustający, jednostajny ogień działowy. Nazywa się to ogniem bebnący. Później dowiedziałem się, że jedna bateria oddała w tym czasie przeciętnie 1700 strzałów.

Ogień bebnący. Ja to jednak nazywać będę piekłem, opętaniem, szaleństwem.

Porucznik, który prowadził komendę, ten dziwny człowiek, taki zimny i spokojny, jakby huraganu tego nie słyszał i nie spostrzegał, podchodzi do mnie i powiada: „Skoczyliśmy przygotowanie artyleriijskie. Teraz podnosi się atak. Słyszysz pan?”

Przez chwilejące się mgły zimnego poranka dochodzi jakby z poza siedmiu gór i siedmiu lasów: Hurra, hurra, i jeszcze znowu hurra. A potem łomot, trzask przytłumiony, plusk, bykanie jakby komarów. Mrowiska ludzkie kotłują. W powietrzu słychać utajone szepty, syk, tchnienia złowiesze. Na bagnety. Pracują kolby, pięści uzbrojone, czem się da. Chrząst, rzęczenie. Zrzadka strzał. Bezwładny stoję; widzę ludzi podbiegających, pochylających się, opadających. Tam ktoś powstał, podchodzi dalej. „Naprzód”. „Ciagle naprzód”. Wreszcie zeicha wszystko.

Już patrzeć nie mogę; nie widzę już niczego, nawet przy pomocy szkłel. Oczy moje utraciły zdolność widzenia.

W tym dniu zliczono 7 tysięcy zabitych i ciężko rannych, pozostawionych na pobojujowsku.”

KRONIKA.

Kursy psycho-pedagogiczne. Sekeya psycho-pedagogiczna, przypomina, że wpisy na kursy psycho-pedagogiczne, — które się mają rozpocząć w pierwszych dniach marca w jednej z sal uniwersyteckich — przyjmuje się tylko do końca lutego. Szczegółowy program podany zostanie po dokonaniu wpisów.

Zarząd Sekeyi udziela bliższych wyjaśnień i przyjmuje zgłoszenia codziennie od g. 5. do 7. wieczorem ul. Karmelicka 21. I. p.

Powiększenie korpusu straży wojskowo-policyjnej w Krakowie. Z powodu przyłączenia Podgórza do Krakowa powiększony również został korpus straży policyjno-wojskowej o 140 ludzi i 2 oficerów. Stacjonowana stale w Podgórzu kompania straży będzie pełnić służbę na obszarze dziel-

Grecya anektuje południową Albanię?

Mediolan. (Tel. pryw.) Według doniesień z Aten, Grecya ogłosiła aneksję południowej Albanii.

Rosya a Rumunia.

Misya Filipescu.

Bukareszt. (B. kor.) Filipescu odjechał do Petersburga. „Epoca” donosi: Na dworcu na pożegnanie zjawił się poseł rosyjski Poklewskij i rosyjski attaché wojskowy. Od Ungheui Filipescu, któremu towarzyszy jego sekretarz, będzie dalej jechał specjalnym pociągami.

nie: Podgórze, Piaszowa i Ludwinowa. Żołnierze w czasie wojny do służby policyjnej przeznaczani noszą przeważnie zwykłe szare uniformy piechoty, a w miejscach księżyce z numerem porządkowym, mają na piersiach owalne odznaki opatrzone liczbą. Nowy etat straży wojskowo-policyjnej wchodzi w życie z dniem 1. marca br.

Przy tej sposobności wyrażamy nadzieję, że pomnożona będzie również liczba sił urzędniczych w Dyrekcji policyjnej. Wskutek wojny kilkudziesięciu urzędników policyjnych z Krakowa powołanych zostało na inne stanowiska służbowe, przezważnie do okupowanych obszarów Królestwa, biura Dyrekcji zaś pozostały w znacznej części puste. Ponadto agendy Dyrekcji pol. niepomniernie wzrosły. Ten stan rzeczy odczuwają dotkliwie zarówno pozostali urzędnicy, z których każdy pracować musi za dwóch, jak i publiczność, zmuszona często oczekiwać czasu dłuższego na załatwienie swoich spraw, pomimo że obecny szef Dyrekcji dr Broszkiewicz dokłada wszelkich starań, aby maszyną administracyjną możliwie najsprawniej funkcjonowała, co też faktycznie się dzieje. Pomnożenie personelu urzędniczego jest więc koniecznym i powołane czynników powinny tę sprawę bezzwłocznie wziąć pod rozwagę i pomyśleć załatwić.

Spis zapasów cukru w Krakowie. Podaliśmy niedawno rozporządzenie namiestnictwa zarządzające spis zapasów cukru opodatkowanego. Obowiązek zgłoszenia obejmuje wszystkie zapasy cukru opodatkowanego przedsiębiorstw fabrycznych i przemysłowych, przerabiającego cukier, oraz handlu hurtownego i drobnego, tudzież domów składowych i magazynów przedsiębiorstw kolejowych i spedytów.

Od obowiązku zgłoszenia wolne są zapasy cukru, nie podlegające opodatkowaniu, oraz w ogóle zapasy wszystkich gospodarstw domowych. Zgłoszenia uskutecznić należy według zasobów z dnia 23. lutego b. r. najpóźniej do dnia 28. b. m. Obowiązani do zgłoszenia zapasów otrzymają z urzędu arkusze zgłoszeń do wypełnienia za potwierdzeniem odbioru. Doręczanie arkuszy zgłoszeń rozpoczęło się dnia 21. b. m.

Każdy posiadacz zapasów cukru, podlegających zgłoszeniu, jest obowiązany do wpisania zgodnie z prawdą, w arkuszu zgłoszeń całej ilości zapasów posiadanych, względnie przechowywanych, w dniu 25. bm.

Wypełnione arkusze należy oddać we właściwych komisariatach obwodowych magistratu najdalej do dnia 28. bm.

Z teatru ludowego. Otrzymujemy następujący komunikat: „Na czwartkową premierę wejdzie „Mąż z grzeźnościami”, 3-aktowa krotkość S. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. Rzecz gra na wszystkich scenach polskich z nadzwyczajnym powodzeniem dzięki skreślonym charakterom, dzięki niestarczającej się wartości scenicznej, która cechuje utwory znanej w świecie teatralnym spółki autorskiej zapewni i byłymcom teatru ludowego niejednemu mile spędzoną wieczór, zwłaszcza że po dłuższej przerwie wraca znowu na występy gościnne p. Adolfina Zimajer”.

Przytoczamy ten dosłownie powyżej przytoczony elaborat stylowy, trudno się opęścić boleśnej refleksji, że jednak w zarządzie uniastowatego teatru ludowego niema uzdolnionego piora, któreby umiało poprawnie skreślić kilka zdań reklamy parę dni przed sędziwą „premierą”.

Schroniska dla Legionistów. W roku ubiegłym powstały w Krakowie 3 schroniska dla czynnych i superarbitrowanych legionistów. Jedni i drudzy czasowo przebywając w Krakowie już na urlopie, w sprawach urzędowych albo celem dodatkowej kuracji, dla zdawania egzaminów lub szukając zarobkowej pracy, znajdują tu mieszkanie z całodziennym utrzymaniem i opieką lekarską.

Razem w roku ubiegłym przesunęło się przez schronisko 1405 legionistów, którzy przebyli łącznie 10681 dni. Porady lekarskiej udzielono w 188 wypadkach. Lekarzem schronisk był Dr Mieczysław Ofmański. Schronisko I i III utrzymywane było przez prywatnych, przeze mnie p. red. Fr. S. Kryśki. Schronisko II utrzymuje wyłącznie oddział szpitalowy N. K. N. Ofiarom ogółu na cele powyższe była znaczna.

Historyczny obraz z wojny obecnej. Zagrzebski malarz prof. Iveković wykonał już pierwszy obraz wojenny i nazwał go „Naczelne dowództwo armii po czwartym wielkim zwycięstwie nad Soczą”. Ślawi w nim twórcą Chorwatów jako dowódców i zwykłych bojowników. Obraz przedstawia chwilę, kiedy 17. grudnia 1915 r. oficerowie głównej kwatery zjawili się w „namiocie” generała Boroewića, aby mu złożyć wyrazy współradości z powodu walnej bitwy, w której Włosi ponieśli 70.000 ofiar w zabitych i rannych. W świetlicy widać zgromadzenie wojowników, osób 38, w pośrodku nich stoi gen. Svetozar Bojna Boroewić, zebrani gotują się do wzniesienia hymnu cesarskiego, a generał wydaje ostatni rozkaz bitewny. Osoby rzeczywiste są tak sportretowane, że nawet piękno narodowości zostało uchwycone. A są w obrazie tym przedstawiciele różnych narodów, bo jest i Włoch austriacki i Francuz naturalizowany w Austrii, są Czesi, Polacy i t. d. Wśród ich nazwisk, a wszystkie będą w autografem na obrazie, widnieją dwa polskie: Karol Muszczyński

i starszy lekarz Lagodzie (?). Oryginał wykonany jest węglem i znajduje się w pracowni artysty. Później będzie obraz olejny, który będzie reprodukowany i sprzedawany z pozwoleniem ministerstwa wojennego. Prasa jugosłowiańska zastrzega, aby naród chorwacki nie dał się ubiec nikomu w nabytku historycznego obrazu, sławiącego wielkość Chorwatów w światowej wojnie.

Produkcyja węgla w Austrii w r. 1915. Ministerstwo robót publicznych wydało obecnie statystykę produkcyi węgla w Austrii w roku ubiegłym. Według tej statystyki w roku 1915 wydobyto metr. cent.: węgla zwykłego 160.830.745 (154.113.695), brykietów 2.050.405 (1.942.211), koksu 19.076.187 (21.899.130). Produkcyja węgla brunatnego przedstawia się cyfrowo tak, że wydobyto: węgla 220.271.509 (237.720.691), brykietów 2.522.857 (2.306.421). Cyfry w nawiasach oznaczają wynik produkcyi w roku poprzednim. Statystyka wykazuje więc, że w minionym roku wydobyto węgla kamiennego o przeszło 1.700.000 metr. więcej, niż w roku poprzednim. Wynik ten osiągnięto głównie przez to, że pracowano we wszystkich niedzieli i święta. Natomiast zmniejszyła się produkcyja wszystkich innych gatunków węgla, z wyjątkiem brykietów, prawie o 20 milionów centnarów. W czasach normalnych produkcyja zeszłoroczna byłaby jednak zapewne wystarczająca do pokrycia zapotrzebowania. Wojna spowodowała jednak nadzwyczajnie wzmogłą konsumpcję — w następstwie czego ludność cywilna odczuwa pewien niedostatek węgla.

Słodkie mydło. Brak tłuszczów utrudniający fabrykację mydła, czyniąc je prawie przedmiotem zbytku, skłonił chemików do wynalezienia środków zastępczych, między innymi i — cukru. Jak pisał jedno z pism niemieckich, cukier łącząc się z ługami potasowymi i sodowymi, a z tego połączenia podczas prania powoli z powrotem wyłącza się ług. Takie mydło „wojenne” pierze także w wodzie morskiej i nadaje się dobrze dla marynarki handlowej i wojennej.

Ruch pocztowy w Szwajcarii a wojna. Berneński „Bund” wywodzi między innymi: „Nie przechwalając się, można wskazać na to, że małe państwo Szwajcarya, pomimo wszystkich trudności i świadectwa fiasko, nie tylko na punkt ruchu pocztowego ponosi ofiary na sumę 9 milionów fr., a więc prawie 3 fr. na głowę ludności, w roku bieżącym zaś z powodu naturalnego wzrostu popytu (gratysowych) do jeńców wojennych ofiara ta prawdopodobnie będzie jeszcze większa”.

Z Turcji.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Doniesienie agencji telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi: Doniesienia z rozmaitych frontów nie zawierają wiadomości, któreby donosiły o jakiejś ważniejszej zmianie.

Pod Smyrną.

Amsterdam (B. kor.) Jak jeden z tutejszych dzienników donosi, według informacji „Time-

sa” z Mitylene, okręty wojenne sojuszników znowu silnie ostrzeliwały Vurla w zatoce smyrneńskiej i tamże umieszczone baterie tureckie.

W Belgii.

Sprawa dowozu.

Londyn. (B. kor.) „Daily News” oświadcza w artykule wstępnym w sprawie pism wymienionych między sekretarzem stanu Greyem a posłem belgijskim Hymensem, że nie można powiedzieć, by rząd angielski w tej sprawie nie doszedł do granic ostrożności ustępstw, zgodził się bowiem na wolny dowóz surowca do Belgii i na wywóz sporzadzanego z tych surowców fabrykatu do Belgii, a to za pośrednictwem komitetu ratunkowego, domagał się jednak od Niemiec przyrzeczenia, że nie naruszą znajdujących się już w kraju zapasów.

Na te propozycje, która byłaby niewątpliwie uczyniła w blokadzie wielkie luki, rząd niemiecki nie dał odpowiedzi. Natomiast Niemcy systematycznie ogalającą kraj z obecnymi Niemcami i usiłują winę za nędzę, która wskutek tego powstała, złożyć na sojuszników.

Zarządzenia przymusowe w Czarnogórze

Budapeszt (Tel. pryw.). „Pester Lloyd” donosi ze źródła miarodajnego:

Jeżeli król Mikołaj w najbliższych dniach nie przyśle odpowiedzi na wniesione do niego za pośrednictwem rządu austro-węgierskiego i ambasady hiszpańskiej pismo jego czarnogórskich pełnomocników w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych to rząd austro-węgierski uważać będzie, że nie nastąpiło dobrowolne poddanie się Czarnogóry, wobec czego kraj traktowany będzie jako teren zdobycy.

Z Rosji.

Car powrócił z frontu.

Petersburg. (B. kor.) Car powrócił z frontu do Carskiego Sioła.

Wojna gospodarcza.

Petersburg. (B. kor.) „Rjecz” donosi, że minister spraw zagranicznych Sazonow przedłożył radzie ministrów propozycję w sprawie ściślejszego gospodarczego współdziałania sojuszników po ukończonej wojnie.

Menszиков ostrzega.

Petersburg. (B. kor.) Menszиков podaje w artykule umieszczonym w „Nowoje Wremia” procentowy wzrost cen środków żywności, począwszy od grudnia r. 1913 i składa winę na brak sił do pracy i brak środków przewozowych. Ostrzega przed iluzją, by podczas wojny można było zbudować nowe koleje, ponieważ na to niema ani koniecznych miliardów, ani nieodzownych sił roboczych. Podobne budowie trwają całe lata, podczas gdy wojna widocznie zbliża się ku końcowi.

Biuletyn rosyjskie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 20. lutego:

W kilku miejscach frontu rosyjskiego pojawili się lotnicy i rzucili bomby. Niemcy rozwinięli silny ogień artylerii na odcinku Kircholt-Uexkuell. Koło Uexkuell w okolicy na zachód od Ogiera na zachód od Probstshof (4 km na południe od Ogier) zgłoszono żywą czynność naszej artylerii. Na południe od Kreuzburg (12 km na północ od Jakobstadt) samoloty niemieckie rzuciły kilka bomb. Na północ od Dźwińska dwa „Zeppelin” przeleciały ponad okolicą Muschel (20 km na północ od Dźwińska). Koło Dźwińska nieprzyjaciel zdwoił ogień swej artylerii. W okolicy jeziora Swenten

artyleria nasza zniszczyła dwa niemieckie blokhauzy.

Nad Dniestrem koło Michalec (2 km na południe od Dniestru) wysadziliśmy minę, która zniszczyła nieprzyjacielskie zasieki druciane, jakoteż pole minowe i zasypała rów strzelecki. Usiłowania nieprzyjaciela, celem wypędzenia nas ogniem ciężkiej artylerii i bombami z leja minowego, nie miały żadnego sukcesu.

Sprawozdanie z d. 21. lutego. Koło Seltsoberg (16 km na półn. zachód od Dźwińska) artyleria nasza ostrzeliwała pracujący niemiecki oddział Niemcy uciekli. Koło Iluk-szty wysadziliśmy pięć min po pod pięciu niemieckimi blokhauzami. Leje spowodowane wybuchami obsadziliśmy. O posiadanie dwu lejków wywodziła się zacietę walka. W końcu pozostały one w naszym ręku.

W nocy z 21. bm. lotnicy nasi rzucili kilka bomb na miasto Buczacza i na dworzec tamtejszy. Po rzuceniu 16 klg. bomb zauważono silny ogień i słupy dymu. Nasza druga eskadra lotnicza rzuciła na dworzec w Monasteryskach (15 km na zachód od Buczacza) dziesięć bomb ważących 35 i 80 kg.

Nad Dniestrem w okolicy Uścieczka ogień nasz uniemożliwił próbę nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych rowów.

Z Anglii.

Król zwiedzi obozy rekrutów.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Lekarze króla gotowi są zgodzić się na to, żeby król podjął znowu wizytację wojsk ćwiczących się.

Powołanie najmłodszych.

Londyn. (B. kor.) Doniesienie Biura Reutera. Wszyscy nieznani dziesiętnastoletni zostali powołani.

Niedolężna służba lotnicza.

Rotterdam (B. kor.) „Rotterd Courant” donosi z Londynu: Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin przemawiał poseł kapitan Goldney i o okazyi ataku powietrznego na Dover wystąpił z poważnymi zarzutami. Zapytywał, jak mogło się stać, że podczas walki powietrznej jeden lotnik musiał się wnieść z karabinem Winchester i pięciu patronami, gdyż to była cała broń, jaką mógł znaleźć. Cóż się następnie stało — powiedział — w powietrzu? Nasi lotnicy, którzy się wnieśli, gdy nieprzyjaciela już nie było widać, uważali nawzajem siebie za wroga i przyszło do walki między jednym naszym hydroplanem a innym naszym samolotem. Jakby tego było za mało, strzelały nasze działa do obu, i przy darennych uślawianach zestrzelenia lotników zdołały uszkodzić wieżę kościelną w Walmer i zranić kilku naszych żołnierzy w koszarach. Podobne wydarzenia nie mogą wzmocnić zaufania do kierownictwa naszej służby lotniczej. Mówi się, że teraz będzie lepiej. Winą jest zła organizacja, która gorzej nie może być.

W Ameryce.

Pożyczka rosyjska.

Kopenhaga (B. kor.) „Berl. Tidende” donosi z Petersburga, że ministerstwo skarbu podjęło kroki celem podjęcia pożyczki miliarda rubli w Ameryce. Rokowania z dotyczącym bankiem w Nowym Jorku wydały zupełnie zadowalniający rezultat.

Protest.

Nowy Jork (B. kor.) Firmy bankowe założyły protest w departamencie stanu przeciwko konfiskacie przez Anglię papierów wartościowych amerykańskich, które wzięto z krajów neutralnych europejskich do Nowego Jorku.

Z Waszyngtonu donoszą, że ta konfiskata papierów wartościowych będzie stanowiła przedmiot dalszych przedstawień Stanów Zjednoczonych wobec Anglii i Francji. Przedstawienia te

uzupełnią kroki przedsięwzięte w sprawie zatrzymania poczty amerykańskiej. Na ostatnie kroki dano tylko niewystarczającą odpowiedź.

(O konfiskacie amerykańskich papierów wartościowych przewożonych na statkach hollenderskich donieśliśmy we wczorajszym poranne wydaniu. Przyp. Red.).

Wiadomości telegraficzne

„Głos Narodu” z dnia 23. lutego 1916.

Król Ferdynand w Wiedniu.

Wiedeń (B. kor.). O godz. 5. popoł. król bułgarski udał się z wizytą do arcyksięcia Karola Franciszka Józefa do Schönbrunn.

Rada ministrów.

Wiedeń (B. kor.). Dziś przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta gabinetu hr. Stuergha odbyła się w prezydium ministerstwa rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu.

Podróż inspekcyjna.

Sarajewo. (B. kor.) Wspólny minister skarbu dr Koerber w towarzysztwie szefa kraju generała piechoty Sarkotića odjechał wczoraj wieczorem stąd do Tuzli, a stamtąd dziś udaje się przez bośniacki Bród do Belgradu. Minister odbył wraz z szefem kraju podróż inspekcyjną do południowych terytoriów granicznych, przyczem zwiedził także Plevlje i Cetynie.

Sarraił na posłuchaniu.

Ateny. (B. kor.) Przybył tu generał Sarraił i został przez króla przyjęty na audyencyj.

W sprawie blokady.

Rotterdam. (B. kor.) „Rotterd. Courant” donosi z Londynu: Izba wyższa zajmie się jutro kwestyą przedstawiania się towarów przez linię blokady angielskiej do Niemiec. Jeden z lordów zgłosił wniosek, by floty sojuszników w użyciu pożytecznie dla zapobieżenia przedstawianiu się zapasów do państw nieprzyjacielskich.

Minister dla spraw blokady.

Rotterdam (B. kor.). Prawdopodobnie w związku z zamiarem rządu angielskiego oddania kwesty blokady pod jednolitą kierownictwo jednego ministerstwa, donosi „Daily Mail”, że liczba ministrów wzrośnie w najbliższym czasie z 22 na 23.

Pożyczka wojenna w Holandji.

Haga. (B. kor.) Minister skarbu przedłożył parlamentowi projekt ustawy o wydanie 4 i pół procentowej pożyczki w sumie 125 milionów guldenów, z czego 50 milionów służyć ma na pokrycie wydatków spowodowanych przesileniem europejskim.

Karta ziemniaczana w Dreźnie.

Berlin (B. kor.). Dzienniki wieczorne donoszą, że od jutra w Dreźnie zaprowadzone będą karty na ziemniaki.

Każda osoba dostanie siedm funtów ziemniaków tygodniowo.

Wybuch w Chalons sur Marne.

Zurych. (Tel. pryw.) Donoszą, że na dworcu kolejowym w Chalons sur Marne nastąpił gwałtowny wybuch w pociągu wiozącym amunicję, kilka wozów kolejowych, napelnionych granatami wyleciało w powietrze. W samem miesiącu powstała olbrzymia szkoda od wybuchu i pożarów. O stratach w ludziach nie wolno dziennikom niczego donieść.

PRYJECZALI DO KRAKOWA:

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Amalia Dzieduszycka z Jasionowa, Anna Groblewska z Szymbarku, Antoni Skrzyński z Żurawia, Dr Jakob Janiga z Tuchowa, Edmund Weiss z Budapesztu, Dr Fryderyk Freyl z Wiednia, Dr Kazimierz Nowotny z Nowego Targu, Juliusz Cywiński z Piotrowina, Dyr. Wacław Grosman z Czeszotowa, Stanisław Zporek z Rzeszowa, Eugeniusz Tatarczuk z Wiednia, Euzebiusz Haner z Katusza, Emma Reichel z Wiednia, Kazimierz Magierowski z Brzozowa, Ks. Stanisław Łopatowski z Pełna.

Ludność Polski*).

Część II.

Ruchliwość jest cechą rodu ludzkiego. Wędrowni ludów występują też wszędzie. Rola ich bywa jednak rozmaita u różnych ludów, stosownie do warunków w jakich żyją. Charakter wędrowek odmiennie przybiera formy zależnie od okolicy, ale obok tego dokonują się w ich charakterze i z biegiem czasu zmiany bardzo wydatne. Widzimy zatem, że przy tym objawie wchodzi w grę trzy czynniki: miejsce, czas i właściwy spiritus movens — lud, nie licząc innych drobniejszych wpływów.

Powszechność zjawiska wędrowek nie omiła i Polski. Poszczególne czynniki znalazły tu wyraz jasny i dobitny. Natężenie z jakim występują wędrowni dziś u nas jest wprost wyjątkowym rozmiarów i w tym właśnie kierunku zmiany czasowe są największe. Wpływ wędrowek na ludność Polski obrał prof. A. Krzyżanowski za temat drugiego swego wykładu. Scharakteryzowawszy stan obecny zaludnienia Polski, omówił na pierwszym wykładzie także naturalny ruch ludności, odkładając wędrowni do drugiego.

Chcąc dać pojęcie słuchaczom na czym polega wpływ wędrowek na stan ludności, dał prelegent parę przykładów. Ważne to jest dla odróżnienia wpływu wędrowek od wpływu naturalnego ruchu ludności na rzeczywisty przyrost, względnie ubytek ludności. Niejednokrotnie bowiem mimo znacznej przewagi urodzeń nad zgonami, ludność nie wzrasta ale ubywa jak względnie przyrost jest minimalny. Bywa też odwrotnie zwłaszcza w większych skupieniach ludności. Otóż różnica między przewagą urodzin nad zgonami z jednej, a faktycznym przyrostem ludności daje wyraz czy w danym kraju przeważa emigracja czy też imigracja. Na tej podstawie wsparta daje nam nowożytna statystyka możność określenia Pozańskiego mimo dużego przyrostu naturalnego, jako kraju o przewadze emigracji, w prze-

ciwieniu do Królestwa, które cechuje imigracja.

Zaznaczyć wreszcie trzeba, że prelegent nie traktuje wędrowek jako takich, ale stosownie do brzmienia tytułu bada jedynie ich wpływ na ludność Polski.

Przypomnę do charakterystyki ruchu wędrownego podkreśla mowca istnienie daleko idących analogii we wszystkich krajach Europy w XIX w. Wśród cech wysuwa masowość wychodźstwa i dobrowolny tegoż charakter. Wola emigranta kierując dzisiaj moment ekonomiczny i dlatego emigrację przedwzrostkiem warstwy uboższej, podczas gdy dawniej dążyła pobudki religijne i polityczne. Emigracja dzieła się na stałą i sezonową (wskazuje przytem, że kieruje się ona do krajów gęściej zaludnionych, bo w nich nęci wyższa płaca; ma to znaczenie zwłaszcza przy wychodźstwie sezonowym, gdyż podnosi ona zamożność wieśniaka). Dla wzrostu ludności ziem naszych ma ogromne znaczenie emigracja stała, gdyż powoduje trwałą i ciągłą stratę, podczas gdy wychodźstwo sezonowe tego ujemnego wpływu nie może wywierać ze względu na swą czasowość.

Wychodźstwo nie ogarnia dzisiaj całej Polski; nie objęło jej też w tych rozmiarach odrazu. Proces ten rozpoczął się, jak to stwierdza prelegent najpierw na zachodzie. Doświadczył on też w zaborze pruskim znacznych rozmiarów i stał się przyczyną mniejszej gęstości jego zaludnienia. Stąd dopiero przesunął się proces ten ku wschodowi. Fakt zaś, że najpierw emigrować zaczęli Polacy i Żydzi, Litwini i Niemcy z ziem naszych, wskazuje dobitnie, że nieprawdopodobnie jest rozpowszechnione zdaniem, żeby wychodźstwo było wynikiem najgorszych warunków pieniężnych i kulturalnych. Owszem wymaga ono od emigranta do pewnego stopnia przynajmniej, świadomości tej różnicy, jaka zachodzi między krajem, który opuszcza i krajem do którego zmierza. Musi on również odznaczać się przedsiębiorczością. Dlatego najpóźniej ze wszystkich narodowości zamieszkujących Polskę ruszyli się Rusini z Galicji, a ludność prawosławna zaboru rosyjskiego innej tłumniejszej emigracji, jak na Syberyę, nie zna dotychczas.

Na wychodźstwo wpłynęło również znie-

nie poddaństwa, rozwiązało stosunek chłopu do pana i dało chłopu swobodę i możność rozporządzania swą osobą. Proces ten również wcześniej dokonał się w zaborze pruskim i przez to umożliwił rychlejszy początek emigracji. Wzieli w niej udział najpierw Żydzi, jako warstwa zamożna i sprytna. W tym niesłychanie korzystnym dla nas objawie pierwszorzędna rolę odegrało zniszczenie „granic osiadłości dla Żydów”, która w Niemczech po rozbiorach istniała podobnie jak w Rosji; z tą tylko różnicą, że gdy Rosja przy niej wytrwała, to Niemcy odstąpiły od niej w początku XIX w. Żydzi odpłynęli do Berlina i do ośrodków przemysłowych zachodnich Niemiec, gdzie miejsce i dla nich się znalazło. Na obszarze polskim wykluczają się natomiast kolonie niemieckie z żydowskimi. Obie narodowości spełniały tesame funkcje w stosunku do społeczeństwa polskiego i przez to stały się wobec siebie jako rywal. Dzięki temu Poznańskie ma dziś 2% Żydów*).

Podczas gdy Galicja Wschodnia 13—14%, Galicja Zachodnia 7%. Za emigracją żydowską poszły inne narodowości, a przedwzrostkiem polska, która trwa ciągle, podczas gdy emigracja Niemców i Żydów poznańskich dziś już ustala. Z naszego punktu widzenia uważać musimy ten pochod polskiej ludności do kopalni węgla w Westfalii za emigrację, podczas gdy dla państwa niemieckiego jest ona imigracją wewnętrzną. Podobnie ma się rzecz z odwrotną falą niemiec — napływającą do Poznańskiego, gdzie tamto dostaje ziemie z rąk komisji kolonizacyjnej. Ostateczny bilans dla ludności Poznańskiego przedstawia prelegent jako ujemny, czyli że uważa je za teren przeważającej emigracji.

Galicję określa prelegent również jako obszar przeważającej emigracji. Dawniej była to emigracja wewnętrzna, wywołana różnicą w gęstości zaludnienia Galicji Zachodniej i Wschodniej. Różnice się zacieśniały; dawniej były większe. Objaw ten niema wytłumaczenia w dzisiejszych warunkach geograficznych, z których szczególnie przeoczy temu jakości gleby. Przyczyny szuka autor wobec tego w pro-

cesach historycznych; początek emigracji do Galicji Wschodniej przypada na lata 1850—1875, czyli na czas kiedy ta się polonizuje. Dopiero w latach 1880—1890 następuje przełom, a po 1890 zupełna zmiana. Emigracja z początku mała, rośnie szybko.

Straty narodowe płynące z emigracji nie są tak wielkie, jak to wynika z cyt. odnoszących się do całej Galicji. Emigracja przeważnie Polacy, ale nasze wychodźstwo jest przedwzrostkiem sezonowe, podczas gdy u Rusinów i Żydów dominuje emigracja stała. Dopiero w ostatnich latach ulegają nieco zmianie te stosunki, gdyż Prusy popierają wychodźstwo sezonowe Rusinów kosztem Polaków.

Wypełnie inny obraz przedstawia Królestwo. Przeważa tu imigracja. Wprawdzie i tutaj emigracja w latach 1890 wzrosła, ale pod formą sezonowej, podczas gdy stała jest słaba. Nawiasowo zwrócił prelegent uwagę na to, że nagłe po wybuchu wojny bałkańskiej wzrosła emigracja stała tam w Galicji, jak i w Królestwie. Objawowi temu nie sprzyjały bynajmniej stosunki gospodarcze w Kanadzie. Fakt, że miło zły koniunktury, emigracja znaczne przybrała rozmiary, tłumaczy mobilizacją na granicy serbskiej i w Galicji. Popołoż przedwojny stał się tą potężną sprężyną. Poza tem było Królestwo obszarem napływu ludności wskutek imigracji Żydów z Rosji, w której granica osiadłości wpływu swego nie przestała wywierać.

Na tem zakończył prelegent przedstawienie wpływu wędrowek na stan ludnościowy Polski. Ale ponieważ dzisiejszego członka narodu interesuje nie tylko geneza stanu dzisiejszego, ale także i to bardziej nawet przyszłość, zadał sobie mowca pytanie: jaki wpływ wywrze wojna na stosunki ludnościowe?

Odpowiedź dla ziem polskich, dziś prawie niemożliwa. Szukając analogii przytacza stosunki niemieckie, gdzie statystyka 1915 r. miała wykażać, że ani jednego Niemca nie ubyło. Ale trzeba dodać, że i nie przybyło. Roczny bowiem przyrost wynosił bardzo wiele: 800—900 tysięcy na czysto. Strata to więc wielka. Przyczyny nie tylko w poległych, ale i w tem, że cyfra urodzin z wiosną 1915 (po 3/4 roku trwania wojny) musiała opaść. R. 1916 będzie gorzej, ale rachunkiem dla nich jest wielka gęstość zaludnienia.

*) W części I. („Głos Narodu” 7 lutego 1916 Nr. 60) wydrukowano w tytule przez pomyłkę: Ludność polska, zamiast Ludność Polski.